

The press of Częstochowa
during the Polish Thaw
(1955–1957)

**Prasa częstochowska
w okresie „odwilży”
październikowej
(1955–1957)***

Instytut Dziennikarstwa i Informacji
Uniwersytet Jana Kochanowskiego
ul. Świętokrzyska 21D
PL 25-406 Kielce
e-mail: tomasz.mielczarek@ujk.edu.pl

**Tomasz
MIELCZAREK**

KEY WORDS:

Polish press in the 20th century, the Polish Thaw (1955–1957), the local press of Częstochowa, September 1956

SŁOWA KLUCZOWE:

przełom polityczny, lata 1955–1957, Częstochowa, prasa, „Lewary”

ABSTRACT

This article examines the content of the press published in Częstochowa during the Polish Thaw, i.e. a temporary liberalization of the communist regime between September 1955 and January 1957). The analysis covers both local mutations of the Warsaw and regional papers as well as homegrown publications like the ephemeral *Lewary* [*Lewers*], the epitome of Częstochowa's September 56.

ABSTRAKT

Przedmiotem artykułu jest zawartość prasy częstochowskiej w okresie tzw. „odwilży” październikowej, tj. pomiędzy wrześniem 1955 r. a styczniem 1957 r. Autor interesował się zarówno lokalnymi mutacjami gazet ogólnopolskich i regionalnych oraz lokalnym czasopiśmiennictwem. Szczególną uwagę zwrócił na efemerydę symbolizującą częstochowski „październik” zatytułowaną „Lewary”.

* Artykuł jest poszerzoną wersją referatu wygłoszonego podczas Ogólnopolskiej konferencji naukowej IPN „Nie tylko «Po prostu». Prasa w PRL w dobie «odwilży» (1955–1958)”, Warszawa, 23–24 listopada 2015.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest zawartość prasy częstochowskiej wydawanej w okresie „odwilży” październikowej. Autor rewidując nieco swe ustalenia sprzed 20 lat dochodzi do wniosku, że prasie tej jedynie między wrześniem 1955 r. a styczniem 1957 r. udawało się w miarę uczciwie i rzetelnie informować opinię publiczną o lokalnej sytuacji ekonomicznej, społecznej i politycznej. Wielu częstochowskich dziennikarzy z racji studiów i pracy zawodowej oraz więzi rodzinnych utrzymywało żywe kontakty z prasą warszawską. Skutkowało to nie tylko (zwykle bardzo krytycznymi) relacjami z Częstochowy publikowanymi na łamach prasy krajowej, ale też inspirowało częstochowskich studentów i inteligencję do walki ze stalinizmem oraz wzrostem jakości miejscowej prasy. Potwierdza to zawartość zarówno „Gazety Częstochowskiej”, jak i mutacji gazet śląskich i warszawskich, a nade wszystko „Lewarów”.

Pierwszy numer tej efemerydy wzorowano na „Po prostu”. Gdy rozprawiono się z najbardziej aktywnymi działaczami tzw. Ruchu Październikowego ukazał się wyjąłowany drugi numer tego pisma. Choć tym razem odwołymano się do „Polityki” otrzymaliśmy lokalne pismo regionalistyczno-literackie, które stanowiło zaczyn dodatku społeczno-kulturalnego do „Gazety Częstochowskiej”. Inną realną pozostałością częstochowskiej „odwilży” okazało się kilka lokalnych placówek kultury oraz istotny wzrost aktywności twórczej miejscowych literatów, artystów i nauczycieli akademickich.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest zawartość prasy częstochowskiej z lat 1955–1957 obrazująca przejawy tzw. „odwilży” październikowej. Przez prasę częstochowską rozumiemy tu zarówno dwa tytuły redagowane i wydawane w tym mieście, jak też mutacje gazet katowickich i warszawskich, które miały w Częstochowie własnych korespondentów, a nawet redakcje.

Dobór analizowanych artykułów miał charakter celowy. Autor doszedł bowiem do wniosku, że właściwa dla klasycznych badań prasoznawczych analiza ilościowa zapewne precyzyjniej zaprezentowałaby rzeczywistą zawartość badanej prasy, ale znacznie przekroczyła założone cele badawcze¹. Z tego samego powodu nie kategoryzowano zawartości, ale poszukiwano tekstów, które prezentowały wszelkie przejawy intelektualnego i politycznego ożywienia związanego z „odwilżą”, wywoływały szerokie reakcje społeczne oraz zyskiwały rezonans w mediach o zasięgu ogólnopolskim.

Ze szczególną starannością zaprezentowano efemerydę „Lewary”. To wydane zaledwie w dwóch numerach pismo nie trafiło do najważniejszych polskich bibliotek i zapewne dlatego jego zawartość nie była znana, a rola nieco przeceniana. Było ono interesującym przejawem lokalnej „odwilży”, ale trudno uznać je za równorzędne takim regionalnym tytułom, jak np. „Przemiany” czy „Ziemia i Morze”².

Ramy chronologiczne opracowania obejmują okres, kiedy w badanej prasie pojawiły się teksty, które jednoznacznie można było uznać za przejawy lokalnej „odwilży”. Był on zdecydowanie krótszy od tego, jakim operuje się w odniesieniu do prasy ogólnokrajowej. Wypada bowiem przypomnieć, że niektórzy badacze początków tego zjawiska poszukują już u schyłku 1953 r., a końca w 1957 r., a nawet 1958 r.³ Niezależnie jednak od tego jak będziemy określać te granice stwierdzić można, że intelektualne i polityczne ożywienie widoczne w Częstochowie nie byłoby możliwe bez szeroko już opisanych zjawisk ogólnopolskich. Stworzyły one przesłanki zmian, które potencjalnie można było wykorzystać. Wypada też przyznać, że częstochowska inteligencja i młodzież, w takim stopniu, w jakim to było możliwe w warunkach

¹ Metodologię badań zawartości prasy opracował B. Berelson, a na grunt polski wprowadzili pracownicy krakowskiego OBP. Zob. zwł. W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.

² Zob. np. *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, pod red. U. Jakubowskiej, Warszawa 2011, s. 157.

³ Szerzej o tym zob. np.: R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 225–241.

autorytarnego państwa, z dużym zaangażowaniem starała się zagospodarować niewielki obszar rodzącej się wolności.

Nim przejdziemy do przedstawienia reglamentowanej prasowej wolności w Częstochowie w latach 1955–1957 zauważmy, że pośrednie jej źródła związane są z transformacją „Po prostu”, jaka dokonała się jesienią 1955 r. Od 4 września 1955 r. nie mieliśmy już do czynienia ze „Studenckim czasopismem społeczno-literackim Zarządu Głównego ZMP”, ale „Tygodnikiem studentów i młodej inteligencji”. Tygodnik ten w pierwszym swym tzw. zielonym numerze opublikował m.in. reportaż *Ziemia obiecana*, w którym przedstawiono sytuację prowincjonalnej inteligencji z Brzozowa. W piśmie pojawił się apel zachęcający do zakładania w całej Polsce Klubów Młodej Inteligencji. Z biegiem czasu utworzono ich ok. 250 i powołano ogólnopolskie pismo klubowe „Nowy Nurt”. Kolejnym wyróżnikiem nowego „Po prostu” był — używając współczesnego określenia — reportaż śledczy. W kolejnych jego numerach przedstawiono m.in. tzw. sprawę zakopiańską czy też niemal kryminalne stosunki w Zambrowie. Trudno też przeoczyć ogromną rolę tygodnika w ruchu młodzieżowym, a zwłaszcza słynny artykuł *Co robić?*, który miał istotny wpływ na funkcjonowanie Związku Młodzieży Polskiej⁴.

Nie było też dziełem przypadku, że na prowincji najszybciej pierwsze powieści „odwilży” poczuli dziennikarze: częstochowianin Leon Kucharski⁵ i współpracujący z nim mieszkaniec Katowic Zenon Borkowski. Jesienią 1955 r. opublikowali oni w „Dzienniku Zachodnim” cykl artykułów *Podziemie gospodarcze działa*. Nie wdając się w szczegóły stwierdzić można, że spostrzegli oni w Częstochowie niemal mafijne układy na styku prywatnej i państwowej przedsiębiorczości, władz lokalnych i organów wymiaru sprawiedliwości. Sprawą zajęła się Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, która 10 października 1955 r. uznała, że co prawda dziennikarska walka z gospodarczym podziemiem była w pełni uzasadniona, ale niedopuszczalne było wiązanie tego podziemia z pracownikami Komitetu Miejskiego PZPR i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Częstochowie. Dziennikarze zbierali materiały w niewłaściwy sposób, a nawet manipulowali swymi informatorami. W związku z tym sprawę przekazano Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej oraz zalecono lepsze zabezpieczenie mienia państwowego. Ustalenia dziennikarzy, ale też i szykany spadające na nich po publikacji przedstawiono z kolei na łamach „Po prostu” i „Trybuny Wolności”⁶.

Wystąpienie Kucharskiego uwidocznilo napięcia społeczne panujące w Częstochowie, ale wytoczony mu partyjny proces na kilka miesięcy ograniczył

⁴ Szerzej o tych aspektach funkcjonowania „Po prostu” pisałem w: T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”*. *Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003.

⁵ L. Kucharski (1925–2014), częstochowski korespondent „Dziennika Zachodniego” w latach 1948–1980.

⁶ D. Jarosz, *Częstochowa w 1956 roku*, [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 4: *Dzieje miasta i klasztoru po 1945 roku*, pod red. K. Kersten, Częstochowa 2007, s. 117.

jego radykalizm, a to negatywnie wpłynęło na zawartość „Dziennika Zachodniego”. Lukę tę zaczęła wypełniać wydawana od 1 kwietnia 1956 r. „Gazeta Częstochowska”⁷. Wyjaśnijmy przy okazji, że pojawienie się „Gazety” było efektem odbudowywania od połowy lat pięćdziesiątych XX w. systemu gazet powiatowych. Pierwsza ich fala pojawiła się w 1954 r., a kolejne w latach 1955–1957. „Gazeta” rozpoczęła swą działalność niemalże w tym samym czasie, w którym uruchomiono kilka innych podobnych tygodników w województwie katowickim. Pojawienie się tego tytułu nie było zatem niczym wyjątkowym⁸.

W umieszczonej w pierwszym numerze na pierwszej kolumnie stosownej dla epoki okolicznościowej deklaracji stwierdzono, że „Gazeta” zrodziła się dzięki „znamiennemu rozwojowi naszego regionu”, czego najbardziej spektakularnym symbolem „jest wyrastająca na dawnych piaskach Kucelina wspaniała huta im. Bolesława Bieruta — Tego, który odszedł niedawno, lecz pozostanie na zawsze w żywej pamięci naszego narodu”. Oprócz służenia „najżywotniejszym sprawom naszego regionu” zamierzano też „opiewać jego piękno i jego wybitnych ludzi”⁹.

Ten niemal sielankowy obraz zakłócono jednak już na 4. kolumnie „Gazety”, gdzie Franciszek Patrzyk z Urzędu Miasta Częstochowy wyjaśniał *Dlaczego w Częstochowie jest trudna sytuacja mieszkaniowa*, a w innym artykule zatytułowanym *Gdy personelowi szpitala obca jest troska o człowieka* Ada Jaskulska przedstawiła odhumanizowany stosunek do pacjentów w miejskim szpitalu chirurgicznym (dawnym szpitalu żydowskim) zlokalizowanym w dzielnicy Zawodzie. Kolejną szczyptę goryczy dodał Sławomir Folfasiński¹⁰. Jego tekst zatytułowany *Częstochowa — degradacja?* opublikowano co prawda dopiero na 7. kolumnie, ale na dobrą sprawę to właśnie on wyrażał, wielokrotnie później prezentowany w innych publikacjach prasowych, stan ducha miejscowej inteligencji. Autor swe rozważania

⁷ „Gazeta Częstochowska” pomiędzy 1 kwietnia i 1 listopada 1956 r. była dwutygodnikiem, a nast. tygodnikiem wychodzącym w nakł. 10,5 tys. egz. Wydawano ją w mutacji częstochowskiej oraz kłobuckiej, zawierciańsko-myszkowskiej i radomszczańskej. Pierwszym jej red. nac. był Stefan Gajos, a w skład zespołu redakcyjnego wchodził: Ada Jaskulska, Rajmund Piersiak, Janusz Płowcecki, Lucjan Wolski, Jerzy Aszenfarb (foto.), Tadeusz Gierymski, Halina Frelińska, Zdzisław Litwiński, Kazimierz Jurek (sekr. red.). W 1957 r. dołączyli: Zygmunt Dudek, Waldemar Tyras, Wojciech Tobolewski, Kazimierz Graj (rys.), Jerzy Ostrowski i Piotr Hudy. Zob. *Nasi autorzy, rysownicy i fotografowie*, „Gazeta Częstochowska” (dalej jako: GC) 1957, nr 1, s. 7 oraz 100 numerów, GC 1958, nr 100, s. 3.

⁸ Szerzej o tym: T. Mielczarek, *Od „Monitora” do „Gońca Reklamowego”. Dzieje prasy częstochowskiej (1769–1994)*, Kielce 1996.

⁹ Kolegium Redakcyjne, *Pierwszy numer...*, GC 1956, nr 1.

¹⁰ S. Folfasiński (1912–1989), dziennikarz, literat, historyk, radny miejski. Urodzony w Krakowie, ukończył częstochowskie gimnazjum H. Sienkiewicza i liceum R. Traugutta. Absolwent warszawskiej Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i polonistyki UJ. Przed wojną pracował jako nauczyciel w Częstochowie w prywatnej szkole podstawowej swej matki, w czasie wojny związał się z PPR, a nast. PZPR. Sekr. red. „Głosu Narodu”, a nast. w l. 1947–1973 kierownik red. „Życia Częstochowy” (mutacji „Życia Warszawy”).

rozpoczął od stwierdzenia, że „Częstochowa ma złą sławę”. Choć powoli zmienia swe oblicze, to „pozostaje nadal grodem rymorobów, artystów najpodrzedniejszej maści, nadal uchodzi za symbol Ciemnogrodu, za drugi Pacanów, gdzie kują kozy, za widoczny szczebel społecznej degradacji”. Na koniec swej diagnozy zachęcał do dyskusji, „w której przede wszystkim winni wziąć udział nowi obywatele naszego miasta, przybyli do Częstochowy z innych ośrodków po ukończeniu studiów”¹¹.

Analiza zawartości „Gazety” wykazuje, że stała się ona trybuną otwartą dla wszystkich częstochowian niezadowolonych z sytuacji panującej w mieście. Na jej łamach w miarę dokładnie i prawdziwie zrelacjonowano przebieg najważniejszych wydarzeń 1956 r. i początków 1957 r. oraz zaprezentowano losy najbardziej znanych ich uczestników. Z oczywistych względów w tak krótkim tekście nie można ich wszystkich przedstawić, dlatego też dokonamy selekcji koncentrując się na kwestiach związanych z obranym tematem.

Niemal w tym samym czasie, gdy ukazał się pierwszy numer „Gazety” — w połowie kwietnia 1956 r. — doszło do burzliwych zebrań kół ZMP Politechniki Częstochowskiej zainspirowanych artykułem *Co robić?* Opis tych wydarzeń jest nieco sprzeczny. W „Gazecie Częstochowskiej” ich przebieg zrelacjonował ówczesny etatowy pracownik ZMP, a po latach pierwszy wojewoda częstochowski, Mirosław Wierzbicki. Pisał on, że

Studenci — zetempowcy Politechniki Częstochowskiej zaczęli eksperymentować. Na III roku Wydziału Metalurgicznego, nie mogąc doczekać się III Zjazdu ZMP sami tworząc awangardę zetempowską, przyjmując do niej tych, którzy szczerze są oddani organizacji. [...] Studenci z II roku Wydziału Mechanicznego również utworzyli awangardę, lecz w odróżnieniu od III roku Metalurgii zrywają oni formalnie z ZMP, nie uznają żadnych instancji i chociaż stoją w tej chwili na pozycjach ZMP-owskich grozi im przejście na pozycje anarchizmu.

Prezydium Zarządu Uczelnianego ZMP Politechniki obradujące 5 maja 1956 r. „uznało inicjatywę członków ZMP III roku za słuszną i ogólnie wypowiedzi za właściwe, wystąpienie członków ZMP II roku mechaniki za błąd zasadniczy”. Jednocześnie Prezydium wystąpiło z propozycją „założenia awangardowej organizacji autonomicznej studentów”¹². Z informacji przedstawionej 26 maja przez Zarząd Wojewódzki ZMP Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR wynikało natomiast, że koło ZMP III roku Metalurgii zostało rozwiązane, co poparł organizator uczelnianej grupy partyjnej Ryszard Dziurka. Na kolejnym zebraniu spośród obecnych 30 osób 20 powołało Rewolucyjny Związek Młodzieży Studenckiej „Awangarda”¹³.

¹¹ S. Folfasiński, *Sprawy niepokojące. Częstochowa — degradacja?*, GC 1956, nr 1.

¹² M. Wierzbicki, *Oto postulat wysuwany przez naszą młodzież*, GC 1957, nr 5.

¹³ D. Jarosz, *Częstochowa w 1956 roku ...*, s. 116.

Na łamach „Gazety” nieustannie pisano o częstochowskiej służbie zdrowia. Ada Jaskulska w połowie maja na pierwszej kolumnie opublikowała tekst *O kuchni szpitalnej mieszczącej się w oddziale... płucnym i o aparacie Roentgena... w szkrzyniach*¹⁴. Relacjonowała w nim oplakaną sytuację szpitala mieszczącego się w adaptowanych pomieszczeniach przy ul. Barbary¹⁵. W kolejnym numerze ta sama autorka poinformowała, że *Miasto zapomniało o stacji krwiodawstwa*, a dwa tygodnie później w liście do redakcji lekarz Zdzisław Teleszyński skarżył się na fatalne warunki pracy szpitala Władysława Biegańskiego przy ul. Mickiewicza — skądinąd urządzonego w adaptowanym budynku przedwojennej Kasy Chorych. Do końca 1956 r. w „Gazecie Częstochowskiej” tematykę służby zdrowia podejmowano jeszcze 10 razy. Zaledwie dwa teksty uznać można było za neutralne. Pozostałe zawierały elementy krytyczne.

Częstochowscy dziennikarze podzielili środowisko lekarskie na skorumpowanych „starych” i ideowych „młodych”. Na lidera tych ostatnich kreowano m.in. Adama Bilika¹⁶. Nie było dziełem przypadku, że „Gazeta Częstochowska” udostępniła mu swe łamy w połowie lipca 1956 r. Bilik nawiązując do przytoczonego już artykułu Folfasińskiego skrytykował stosunki panujące w Częstochowie. Przypominał, że o rozwoju tego miasta nie przesądzał tylko przemysł, ale też poważne braki w infrastrukturze, a nade wszystko mentalny prowincjonalizm. Aby go przełamać należało podjąć samodzielne działania nie oglądając się na instrukcje płynące z góry¹⁷.

Trudne warunki lokalowe służby zdrowia zbiegły się z niskim poziomem etyki miejscowych lekarzy, a to stało się przedmiotem audycji nadanej przez I Program Polskiego Radia pt. *Pełnym głosem o sprawach młodzieży*. Audycja ta z kolei zainspirowała Leona Kucharskiego i Aleksandra Rowińskiego¹⁸ do opublikowania w „Dzienniku Zachodnim” cyklu artykułów krytykujących „przedsiębiorców lekarskich”, których jest „kilkunastu, w każdym razie niewielu. Za to wiele mogą”¹⁹. Redakcja „Gazety Częstochowskiej” na pierwszej kolumnie opublikowała *Nasz komentarz. „Rycerze niewinności”*²⁰. Przypomniano, że już w swym pierwszym wydaniu pismo krytycznie zajmowało się służbą zdrowia. W *Naszym Komentarzu*

¹⁴ GC 1956, nr 5.

¹⁵ W artykule tym nie przypomniano, że niektóre budynki tego szpitala były niegdyś własnością klasztorną. Celowo pomijano też pełną nazwę ulicy — św. Barbary, tak jak nie podawano pełnych nazw innych ulic biegnących wokół klasztoru jasnogórskiego: św. Jadwigi, św. Rocha itd.

¹⁶ Jego ojcem był znany katolicki społecznik i lekarz z Sosnowca Adam Bilik. Bratem — w połowie lat 50. student dziennikarstwa UW, a następnie dziennikarz telewizyjny Andrzej Bilik.

¹⁷ Tekst ten trafił do redakcji już w maju, ale wydrukowano go dopiero w lipcu. A. Bilik, *Częstochowa — sprawa obchodząca nas wszystkich*, GC 1956, nr 9.

¹⁸ Ur. w Częstochowie w 1931 r. absolwent miejscowego liceum H. Sienkiewicza i dziennikarstwa na UW. W latach 1954–1957 pracował w katowickiej red. „Dziennika Zachodniego”. Od 1959 r. w prasie warszawskiej, m.in. red. nac. „Przeglądu Tygodniowego”. T. Kijonka, *Miasto bez gazet*, <http://sdrp.katowice.pl/archiwum/4656> [dostęp: 30.11.2016].

¹⁹ Cyt za: D. Jarosz, *Częstochowa w 1956 roku ...*, s. 117.

²⁰ GC 1956, nr 15.

podano nazwiska i napiętnowano lekarzy naruszających normy etyczne. Stwierdzono też, że

lekarze ci [...] zarzucali dziennikarzom oszczerstwo, jakkolwiek słuszność i logika artykułów jest dla całego naszego społeczeństwa całkiem oczywista [...] koledzy z *Dziennika Zachodniego* nie są odosobnieni w swych sądach. Prasa częstochowska będzie walczyć aż do skutku o uzdrowienie stosunków w naszym świecie lekarskim.

W kolejnym wydaniu pisma w końcu listopada 1956 r. Ada Jaskulska tryumfalnie obwieściła „*Rozrabiacze*” — *lekarze jednak wzięli górę*²¹. To negatywne określenie nadali im starsi koledzy po emisji krytycznej audycji radiowej. Tekst Jaskulskiej przedstawiał przebieg obrad, w których wzięli udział przedstawiciele Wydziału Zdrowia Prezydium MRN oraz reprezentanci środowiska medycznego. Autorka podkreśliła, że lekarska młodzież postawiła tylko jeden warunek udziału w naradzie: „na tematy personalne nie będziemy mówić”. Jej relacja nie tylko prezentowała stanowisko „rozrabiaczy”, ale i władz miejskich „zbudowanych widząc w tym środowisku po raz pierwszy grupę ludzi, którzy chcą walczyć nie tylko słowami, ale czynami o ludzkie życie”. Autorka zakończyła swój tekst optymistycznym akcentem: „rozrabiacze dopięli swego. Przystawili zainteresowanie częstochowskich lekarzy z tematów personalnych na tory najistotniejsze — usprawnienia naszej służby zdrowia”.

Była to jedynie projekcja. W „*Gazecie*” z 25 kwietnia 1957 r. poinformowano czytelników, że skierowany do Częstochowy cały nakład tygodnika „*Służba Zdrowia*” został wykupiony przez nieznaną osobę. W tekście zatytułowanym *Wojna kokosza* Maria Cześninowa kolejny raz przedstawiła zaistniały konflikt, zwalczające się obozy i wzajemne sądowe oskarżenia. Do miasta przybyło kilka komisji kontrolnych, a na różnorodne wyjaśniające narady, przesłuchania w prokuraturze i sądach zmarnowano 6 tysięcy lekarskich godzin. Sparaliżowało to pracę wielu placówek służby zdrowia, a końca konfliktu nie było widać²².

Innym wątkiem eksponowanym w „*Gazecie Częstochowskiej*” była trudna sytuacja mieszkaniowa. Przed II wojną światową w Częstochowie mieszkało ok. 130 tys. osób. W wyniku eksterminacji Żydów w 1945 r. liczba ludności spadła do niespełna 100 tys. Jednakże w interesującym nas okresie było już ponad 150 tys. częstochowian. Pierwotnie w „*Gazecie*” publikowano informacje dotyczące szokujących warunków, w jakich przyszło im mieszkać. Na łamach pisma prezentowano np. zdjęcie rudery bez dachu zamieszkiwanej przez 75-letnich emerytów²³. Inne

²¹ GC 1956, nr 20.

²² W „*Służbie Zdrowia*” powrócono do tej tematyki jeszcze raz w numerze 17 w tekście pt. *O Częstochowie po raz drugi*. Zob.: *Cena intryg, rozróbek i prywaty*, GC 1957, nr 17 i *O częstochowskich lekarzach po raz drugi*, GC 1957, nr 19.

²³ *Czy Kwaterunkowy Wydział to widział?*, GC 1956, nr 2.

wydanie „Gazety” otwierał tekst o zasłużonej nauczycielce, której dokwaterowano liczną rodzinę, a zarazem pozbawiono dostępu do łazienki i kuchni²⁴. Miesiąc później także na pierwszej kolumnie pojawił się artykuł o nauczycielu mieszkającym w korytarzu²⁵. Z niemal wszystkich tekstów, w których prezentowano częstochowian (zwłaszcza inteligentów), można było się dowiedzieć, że nie mieli oni własnych mieszkań. Powszechnym zjawiskiem były mieszkania sublokatorskie, w których na jedną rodzinę przypadła jedna izba i korzystano ze wspólnych kuchni i łazienek.

Redaktorzy pisma remedium na te bolączki upatrywali w budowie związanej z hutą tzw. Osi Pracy (obecnie al. Pokoju i otaczające ją osiedle Raków), dlatego też chętnie prezentowali przebieg prowadzonych tam prac budowlanych. Symbolem zachodzących zmian miało być symboliczne zburzenie „Pekinu” — prowizorycznych baraków i stajni, które zbudowali Niemcy podczas I wojny światowej. W barakach tych w okresie międzywojennym mieszkali bezrobotni. Ostatni ich powojenni lokatorzy przenieśli się do nowych budynków w śródmieściu i na Rakowie w 1956 r.²⁶

Po VII Plenum KC PZPR „Gazeta” niemal cały swój numer przeznaczyła na akcję *Musimy uzyskać 1000 dodatkowych izb mieszkalnych*. Z jednej strony przedstawiono statystyki, z których wynikało, że w Częstochowie w piwnicach, korytarzach i na strychach mieszka ok. 300 rodzin, z drugiej wskazywano przykłady budynków zajętych przez administrację, które można było wykorzystać dla celów mieszkaniowych²⁷. Na przełomie 1956 i 1957 r. tematyka ta sukcesywnie była ograniczana i powrócono do tekstów interwencyjnych. W początkach 1957 r. poinformowano enigmatycznie, że efektem akcji okazało się jedynie 106 pozyskanych izb mieszkalnych²⁸.

Inną niewątpliwą zasługą „Gazety Częstochowskiej” okazało się prezentowanie i pobudzanie lokalnej działalności kulturalnej. Nim jednak przejdziemy do tego wątku przypomnijmy, że ożywienie kulturalne było jednym z przejawów „odwilży”. W styczniu 1956 r. powołano w Częstochowie Klub Młodej Inteligencji. Prezesem Klubu została pracownica Wydziału Kultury Prezydium MRN Maria Czajówna, a sekretarzem — wtedy jeszcze pracownik Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Władysława Biegańskiego, a następnie dziennikarz „Gazety Częstochowskiej” Tadeusz Gierymski. Klub gromadził absolwentów wyższych uczelni mieszkających i pracujących w Częstochowie. Byli wśród nich lekarze, prawnicy, muzycy, nauczyciele szkół średnich i wyższych²⁹. Działalność Klubu w zasadzie sprowadzała się do spotkań dyskusyjnych dotyczących kwestii literackich, teatralnych i muzycznych. Niemniej jednak ich uczestnicy zaangażowali się w powołanie Dyskusyjnego

²⁴ Krzywda prof. Ewy Baderowej, GC 1956, nr 9.

²⁵ *Gdzie jest zawsze mrok*, GC 1956, nr 11.

²⁶ *Przed 1-Maja przestał istnieć sławetny Stradomski „Pekin”*, GC 1956, nr 4.

²⁷ Liczba 300 rodzin wydaje się zaniżona. W samym tylko 1956 r. do Częstochowy przybyło 68 rodzin repatrianckich. Por. GC 1956, nr 14.

²⁸ GC 1957, nr 4.

²⁹ *Klub Młodej Inteligencji — Częstochowa*, „Nowy Nurt” 1956, nr 6.

Klubu Filmowego³⁰, organizowali wystawy plastyczne wyłamujące się z konwencji socrealizmu³¹, patronowali kabaretowi literackiemu Pif-Paf, czy też organizowali koncerty muzyki jazzowej³². Klubowi Młodej Inteligencji gościny udzielała kawiarnia „Sielanka”. Robiono to jednak niezbyt chętnie, raz nawet pomieszczenie klubu zostało zdewastowane.

Na łamach „Gazety” życie kulturalne Częstochowy prezentowano głównie poprzez sylwetki aktorów miejscowego teatru, muzyków orkiestry symfonicznej, literatów, pracowników muzeum i bibliotekarzy. „Gazeta” była miejscem odradzania się regionalizmu, czego materialnym dowodem były liczne publikacje Jerzego Badory i Henryka Roli.

W tygodniku wiele miejsca udzielano twórczości literackiej. Publikowano różnej jakości opowiadania i krótkie powieści oraz poezje członków zespołu redakcyjnego. Liryka stała się domeną Tadeusza Gierymskiego. Zapewne to jemu należy zawdzięczać debiut Haliny Poświatowskiej. Oto bowiem w numerze 24 z 27 grudnia 1956 r., a zatem znacznie wcześniej niż miało to miejsce w wydawnictwach krakowskich, „Gazeta” opublikowała dwa wiersze tej poetki *Człowiek z Annapurny* i *Szczęście*.

Wszystko to stanowiło jedynie tło dla informacji na wskroś politycznych. „Gazeta” koncentrowała się bowiem na relacjonowaniu kolejnych posiedzeń Komitetów PZPR w Częstochowie i powiecie częstochowskim, wieców robotniczych, procesie powoływania rad robotniczych, milicji robotniczej i studenckiej. Równie wnikliwie przyglądano się przekształceniom zachodzącym w ZMP. Ponieważ proces ten przedstawił już Dariusz Jarosz ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że ówczesne władze Częstochowy przyjmowały błyskawicznie zachodzące zmiany niechętnie, a party do nich środowiska określane mianem „Ruchu Październikowego”. Apogeum aktywności politycznej częstochowian przypadło na 24 października 1956 r. Podczas wiecu zorganizowanego w Politechnice po VIII Plenum KC studenci kierowani przez „Awangardę” domagali się m.in. wycofania z Polski wojsk i doradców radzieckich oraz wysłania rezolucji popierającej Władysława Gomułkę. Mimo sprzeciwu I sekretarza KM PZPR Ryszard Dziurka zorganizował pochód ulicami miasta, w którym wzięło udział ponoć 2 tys. studentów³³. Pochód ten dotarł przed miejski Ratusz na plac Centralny (wcześniej Stalina, od 1957 r. plac Władysława Biegańskiego). Na zdjęciu dokumentującym to wydarzenie w „Gazecie Częstochowskiej” można było odczytać tylko jeden transparent: „Precz z grupą natolińską”³⁴.

³⁰ Organizatorem Klubu był student WSE i współpracownik „Po prostu” Emil Garczyński.

³¹ Wystawy Wojciecha Barylskiego, Władysława Wagnera i Bogumity Malcowej. Szerzej o tym: „Życie Częstochowy” (dalej jako: ŻC) 1956, nr 228.

³² Występy organizowano w domach kultury, kinach i lokalach gastronomicznych. Liczne wzmianki na ich temat można odnaleźć w prasie częstochowskiej z 1956 r.

³³ Na PCz w owym czasie studiowało 1,7 tys. osób.

³⁴ GC 1956, nr 16.

Przebieg tego wydarzenia zrelacjonowano także na łamach „Sztandaru Młodych”³⁵. Józef Lenart zarzucił częstochowskiej organizacji ZMP niezdecydowanie wobec konserwatyizmu władz partyjnych oraz uchylanie się od poprowadzenia manifestacji. Polemikę z tym opisem podjęło Prezydium ZM ZMP w Częstochowie. Działacze stwierdzili, że wobec stanowiska władz partyjnych, które zleciły

nie wpuszczać młodzieży na wiec, a co więcej uniemożliwiły pełne zradiofonizowanie Placu Centralnego doszło do rozbicia manifestacji, w wyniku czego częściowo dominowały elementy awanturnicze.[...] Rola, jaką miał odegrać tow. Lenart i Jasińska naszym zdaniem jest mocno przejęskrawiona, gdyż w czołówce było wielu naszych aktywistów, którzy zawracali pochód zdążający na Jasną Górę³⁶.

Opisana manifestacja doprowadziła do częściowej zmiany lokalnych władz partyjnych oraz de facto do rozpadu ZMP³⁷. Oprócz wspomnianego już Ryszarda Dziurki na kolejnego częstochowskiego politycznego przywódcę młodzieży wyrósł Władysław Turczyński³⁸. Wybrano nowego I sekretarza KM PZPR, a sekretarzem propagandy został Janusz Majewski. Ten ostatni 24 listopada 1956 r. opublikował w „Życiu Częstochowy” artykuł pod tytułem *Częstochowskie VIII Plenum*, w którym dowodził, że zmiany zaistniałe w mieście miały jedynie wymiar kosmetyczny, a nowe lokalne partyjne kierownictwo jest w istocie stare i nie widzi potrzeby demokratyzacji. Apelowal aby do władz wybrać nowych ludzi, którzy „zapoczątkują prawdziwy początek prawdziwego przełomu”³⁹. Obok tego wystąpienia znalazł się tekst z nagłówkiem *Klub Młodej Inteligencji i Studenci do społeczeństwa Częstochowy*. Stwierdzono w nim m.in., że niezbędne jest usunięcie z życia publicznego wszelkich osób skompromitowanych i nielubianych. Zmiany nie mogą ograniczać się jedynie do werbalnych deklaracji, lecz potrzebne są czyny. Apel zdawał się potwierdzać, że faktycznie w Częstochowie narodził się „Ruch Październikowy”.

Dnia 8 grudnia 1956 r. na Rakowie rozpoczęły się obrady Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. Na salę obrad próbowało się dostać „pięciu studentów z Politechniki, którzy przynieśli ze sobą powielaną odezwę zredagowaną

³⁵ J. Lenart, *Jeden dzień w październiku*, „Sztandar Młodych” 4. 11.1956.

³⁶ *List otwarty do red. „Sztandaru Młodych” tow. Józefa Lenarta*, GC 1956, nr 19.

³⁷ Do końca roku stopniowo likwidowano rozdrobnione organizacje młodzieżowe. W grudniu powołano Związek Młodzieży Robotniczej przekształcony następnie w Związek Młodzieży Socjalistycznej. Dopiero w styczniu 1957 r. do ZMS włączono organizacje studenckie, w tym „Awangardę”.

³⁸ W. Turczyński urodził się w 1932 r., w okolicach Łucka. Ukończył WSE w Częstochowie. Pracował jako asystent w Katedrze Ekonomi PCz; zakładał KMI; kandydował na posła. Znalazł się na liście w wyniku presji społecznej, kiedy to poparło go 27 tys. osób. Ponieważ jednak umieszczono go na odległym miejscu mandatu nie uzyskał. *Kandydaci naszego kręgu*, ŻC 11.01.1957 i D. J a r o s z, *Częstochowa w 1956 roku...*, s. 130.

³⁹ Wcześniej Majewski publikował w GC jedynie teksty historyczne dotyczące częstochowskiej organizacji KPP. Por.: ŻC, 24.11.1956.

przez redaktorów miejscowych pism, Klubu Młodej Inteligencji, *Awangardy* i kilku członków ZM ZMP”. Delegacja

została nagle otoczona przez tzw. robotników, którzy przemocą, po uprzednim zabranii im odezwy zaprowadzili ich do odosobnionego pokoju, a po godzinie czasu tą samą metodą załadowali ich na samochód ciężarowy i wywieźli 20 km poza obręb Częstochowy do lasu pod Biskupicami. Gdy studenci stawiali opór to wykręcano im ręce i rozdawano przy okazji zakonspirowane kopniaki⁴⁰.

W drugim dniu obrad incydent ten przedstawił uczestnikom obrad Leon Kucharski. Delegaci poznali treść skonfiskowanej odezwy krytykującej imiennie poprzednie partyjne władze, a po obradach 11 grudnia na wiec studentów Politechniki udał się kolejny nowy I sekretarz KM PZPR.

Równoległe z przetasowaniami zachodzącymi w PZPR podejmowano starania mające na celu organizacyjne przekształcenie lokalnej prasy. W początkach listopada w Klubie Młodej Inteligencji zgromadziło się ok. 30 osób, które wystąpiły z wnioskiem powołania częstochowskiego dziennika. Wniosek ten tłumaczono marginalizowaniem informacji częstochowskich w śląskich „Trybunie Robotniczej” i „Dzienniku Zachodnim” oraz lokalnej mutacji „Życia Warszawy”. „Padły również wypowiedzi za utworzeniem pisma lub dodatku społeczno-literackiego, gdyż nasze sprawy kultury i literatury nie znajdują dotychczas dostatecznie dużo miejsca, a redakcje pism centralnych niechętnie zamieszczają materiały z prowincji”⁴¹. Z wnioskiem wydawania pisma wzorowanego na „Po prostu” wystąpił Władysław Turczyński.

Trzy tygodnie później podobny postulat pojawił się w programie działania częstochowskiej organizacji partyjnej:

Prasa miejscowa musi stać się rzeczywistym wyrazicielem opinii publicznej miasta, źródłem wszechstronnej informacji i forum dyskusji publicznej. Prasa powołana jest do odgrywania czołowej roli w walce o demokratyzację stosunków w naszym mieście. W celu podniesienia społecznej roli rangi naszej prasy: miasto powinno mieć własne pismo codzienne. K.M. udziela poparcie [sic] inicjatywie wydawania środowiskowego czasopisma społeczno-kulturalnego (pisma studentów i młodej inteligencji)⁴².

W tym samym numerze „Gazety”, w którym ogłoszono partyjny program znalazła się zapowiedź *Nowe Pismo w Częstochowie*. Informowano w niej, że „Z inicjatywy studentów i młodej inteligencji organizuje się w Częstochowie pismo społeczno-kulturalne.” Pismo to miało mieć charakter „bojowy i rewolucyjny”, a współpracować

⁴⁰ J. Ostrowski, *Musimy odzyskać zaufanie mas*, GC 1956, nr 22.

⁴¹ A. Jaskulska, *Prasa pod ostrzałem*, GC 1956, nr 17.

⁴² *Egzekutywa KM ogłasza projekt doraźnego działania częstochowskiej organizacji partyjnej*, GC 1956, nr 21.

z nim powinni wszyscy, „których oburza krzywda i niepraworządność”. Dwutygodnik „winien stać się trybuną wymiany śmiałych myśli ludzi o różnych światopoglądach, zjednoczonych wspólną ideą walki o uzdrowienie naszej gospodarki, o praworządność w naszych władzach, o naprawienie ludzkich krzywd, walki z kołtuństwem i oportunistem”. Zachęcano potencjalnych autorów, aby materiały składali Tadeuszowi Gierymskiemu w redakcji „Gazety”.

Można zatem przyjąć, że inicjatywa wydawania pisma wyszła od młodych inteligentów i zyskała partyjną akceptację. Było to jednak akceptacja warunkowa, bowiem otrzymano zezwolenie na wydanie tylko jednego numeru. Sprawa stałego zezwolenia była rozważana. „Zezwolenie takie ma być udzielone dopiero po dostarczeniu dowodów, że tego rodzaju pismo jest Częstochowie potrzebne”⁴³.

Chociaż zabiegano, aby pierwszy numer „Lewarów — czasopisma studentów i młodej inteligencji” ukazał się w grudniu 1956 r., to wydano go tuż po wyborach sejmowych w nakładzie 5 tys. egz. z datą 26 stycznia 1957 r. Pismo miało 4 kolumny formatu A-2. Cenę ustalono na 2 złote, czyli dwukrotnie wyższą niż „Gazety Częstochowskiej”. W odredakcyjnym tekście stwierdzono, że „Lewary” tworzą ludzie o różnych zawodach i światopoglądzie — dziennikarze-amatorzy. Przywoływano też prowincjonalne kompleksy, o których pisano m.in. w pierwszym numerze „Gazety Częstochowskiej”. Tytuł pisma tłumaczono „potrzebą podniesienia Częstochowy na wyższy poziom kulturalno-materialny”. Dziękowano za wpłaty jakich dokonywano na potrzeby pisma. Stwierdzono ponadto:

Za starszego swego brata i — w pewnym sensie — wzór uważamy *Po prostu*. Nie silimy się na dorównanie mu ani ze względu na jego scementowany zespół, ani na poziom i bojowość [...] ani na zdecydowaną platformę, na pewno bardziej radykalno-rewolucyjną niż nasza. Chcemy tylko wskazać, jaka postawa jest nam bliska i jakie mamy ambicje.

W skład zespołu redakcyjnego w równych proporcjach weszli przedstawiciele Klubu Młodej Inteligencji i środowiska akademickiego: Adam Bilik, Maria Czaja, Tadeusz Gierymski, Andrzej Rajcher, Jan Stankiewicz, Włodzimierz Stępiński, Władysław Turczyński i Zbigniew Żmigrodzki⁴⁴.

Pismo otwierał artykuł Stępińskiego *Czy musimy być prowincją?* Maciej Zawadzki⁴⁵ opublikował artykuł *W poszukiwaniu naszych dróg* dotyczący samorządu

⁴³ Pierwszy numer „Lewarów”, ŻC 31.01.1957.

⁴⁴ Urodzony w 1931 r. prof. dr hab. Zbigniew Żmigrodzki jest bibliologiem, emerytowanym pracownikiem UŚ oraz aktywnym publicystą. W latach 1953–1958 pracował w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Częstochowie. Zob.: <http://ibin.us.edu.pl/zmigir/> [dostęp: 30.11.2016].

⁴⁵ Prof. dr M. Zawadzki (1910–1972), ukończył częstochowskie gimnazjum H. Sienkiewicza, egzaminy maturalne zdał w Krakowie. Absolwent Wydz. Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego; doktoryzował się na UJ. Zakładał częstochowską WSE. Pracował w PCz, a następnie w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach. Mylony ze swym ojcem adwokatem Rajmundem,

robotniczego poprzedzony fragmentem „Poematu dla dorosłych”. Wacław Semczuk w tekście *Podróż w nieznanne* zajmował się losem bibliotekarzy, a Leszek Lortzing (*Ten kompleks polski musi zniknąć*) analizował losy młodzieży podejmującej studia poza Częstochową. Młodzieżą zajmował się także Ireneusz Arasimowicz. Lirykę reprezentowały utwór Gierymskiego oraz bezimienny wiersz Poświatowskiej, a prozę krótkie mini-opowiadania Żmigrodzkiego. Numer ozdobiły grafiki Władysława Ściegiennego⁴⁶. O zawartości i ocenie numeru przesądził jednak artykuł Ryszarda Dziurki *Czym jest R.Z.M.S. „Awangarda”?*

O ile krótka wzmianka dotycząca „Lewarów” opublikowana w „Życiu Częstochowy” miała neutralny charakter, o tyle podobna informacja w „Gazecie Częstochowskiej” nie wróżyła nic dobrego. Zgłoszono uwagi do zawartości, której zarzucono przypadkowość i brak koncepcji w doborze materiałów. Co zaskakujące, notatkę tę sygnował członek kolegium redakcyjnego „Lewarów” Tadeusz Gierymski⁴⁷. Tydzień później już otwarcie zaniepokojono się „treścią niektórych artykułów, zwłaszcza Dziurki pt. *Czym jest RZMS «Awangarda»*”. Jak stwierdzono „artykuł ten ukazał się co najmniej z dwumiesięcznym opóźnieniem i zamieszczenie go w obecnej treści jeśli nie jest błędem politycznym to w każdym bądź razie dużym przeoczeniem”. Choć „Awangarda” odniosła wiele sukcesów, to jednak nie zauważyła, że zaszły istotne zmiany. Potrzebna była jedność ruchu młodzieżowego pod egidą ZMS, a „cokolwiek czyni się na przekór owej jedności pachnie anarchią”. By czytelnik nie miał wątpliwości co do wagi tego komentarza sygnowano go następująco: „Leon Kucharski. Sekretarz POP *Prasa*”⁴⁸.

Dnia 18 lutego 1957 r. „Życie Częstochowy” otworzył niepodpisany tekst zatytułowany *Prawo jest prawem. Do czego dąży „Awangarda”*. Czytelnicy dziennika zostali poinformowani, że 30 członków „Awangardy” nie dopuściło do eksmisji swego kolegi, który bezprawnie zajął mieszkanie w centrum miasta. Artykuł ten zakończono następującym stwierdzeniem: „Do czego prowadzą zdarzające się w mieście interwencje *Awangardy*? Do łamania praworządności i do anarchii. To trzeba powiedzieć i to powiedzieć publicznie”⁴⁹.

Dwa tygodnie później Włodzimierz Włodecki opublikował w „Gazecie Częstochowskiej” jednokolumnowy artykuł zatytułowany *Tajemnice akademickiego miasteczka*. Niedwuznacznie sugerował w nim, że wśród młodzieży szerzy się pijaństwo i chuligaństwo, a nawet prostytutka, co — podkreślił — potwierdziła Milicja Obywatelska. W połowie marca także całą kolumnę zajął kolejny tekst tego autora noszący tytuł *O belce we własnym oku*. Włodecki stwierdził, że nie było jego celem

który zmarł w 1950 r. Zob. J. Sętowski, *Cmentarz Kule w Częstochowie. Przewodnik biograficzny*, Częstochowa 2005, s. 358.

⁴⁶ O zawartości pisma zob. też: T. Gierymski, „Lewary”, „Aleje 3” 1998, nr 16.

⁴⁷ T.G., *Raptularz kulturalny*, GC 1957, nr 6.

⁴⁸ L. Kucharski, *Nasz komentarz*, GC 1957, nr 7.

⁴⁹ ŻC, 17–18.02.1957.

szkalowanie studiującej młodzieży. Niemniej jednak swoistym „paradoksem” była działalność „Awangardy”. Ci „bojowi młodzieńcy” chcieli uczyć i wskazywać drogę innym, „załatwiać codziennie dziesiątki spraw z jakimi przychodzą do nich ludzie z miasta”, ale nie potrafili zorganizować własnego ośrodka kulturalnego i „walczyć z objawami jaskrawego pijaństwa i chuligaństwa”. Jedynym remedium na te bolączki mogło być zatem rozwiązanie „Awangardy”, której miejsce zajął ZMS⁵⁰.

W tym samym numerze Zdzisław Litwiński relacjonując przebieg obrad I Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS stwierdził m.in.: „nie zabrakło mówców obficie czerpiących swe *natchnienie* z lamusa demagogii. [...] przedstawiciel *Awangardy* Dziurka starał się wskazać na fakt rosnącej siły *konserwy partyjnej*, a w wielu momentach głos jego posiadał zabarwienie antypartyjne”⁵¹.

Uwieńczeniem rozprawy z „Awangardą” był list skierowany przez partyjnego działacza Stefana Karpińskiego do „Gazety Częstochowskiej”. Karpiński polemizował w nim z tezami trzech reportaży częstochowskich, jakie w „Sztandarze Młodych” opublikowała Danuta Zabłocka. Zarzucał autorce przecenianie roli „Ruchu Październikowego” w procesie zmian personalnych, niedoceniając roli „starych towarzyszy” wywodzących się jeszcze z KPP i atakował anarchizację jego zdaniem „Awangardę”⁵². W kolejnym tekście Karpiński nadal polemizując z Zabłocką personalnie zaatakował Dziurkę i Czajównę pośrednio informując czytelników, że w kwietniu 1957 r. zostali oni wydaleny z PZPR⁵³.

Nieco łagodniej potraktowano Klub Młodej Inteligencji. W tym samym czasie, gdy do czytelników trafił pierwszy numer „Lewarów”, zmieniono skład zarządu klubu: usunięto Czajównę, której obowiązki de facto przejął Bilik oraz poszerzono skład władz o nowe osoby ze środowiska lekarskiego i prawniczego. Skrócono nazwę do „Klub Inteligencji”. Klub ten miał ograniczyć swe funkcje dyskusyjne, a skoncentrować się na animacji życia kulturalnego. Zewnętrzny tego przejawem okazało się kilka spotkań z tzw. ciekawymi ludźmi, ale z biegiem czasu aktywność klubu wygasła⁵⁴.

Środowiska tworzące „Front Październikowy” zostały rozbite, a to musiało odbić się na pracach związanych z wydaniem drugiego numeru „Lewarów”. Jak wspominał Tadeusz Gierymski „oficjalna i partyjna cenzura zablokowała do drugiego numeru

⁵⁰ W. Włodecki, *Tajemnice akademickiego miasteczka*, GC 1957, nr 9 i 11.

⁵¹ Z. Litwiński, *Młodzież obradowała*, GC 1957, nr 11.

⁵² S. Karpiński, *Gazeta czytelników. Wypaczone fakty czyli w odpowiedzi red. Zabłockiej*, GC 1957, nr 11.

⁵³ Dziurkę usunięto za wrogie wystąpienia przeciwko „bratnim partiom” i pobudzanie młodzieży do oporu przeciwko władzy ludowej, a Czajównę za to, że nie chciała głosować bez skreśleń i zredagowała odezwę szkalującą działaczy partyjnych. Por.: S. Karpiński, *Wypaczone fakty z Częstochowy (2)*, GC 1957, nr 19 oraz D. Jarosz, *Częstochowa w 1956 roku...*, s. 130.

⁵⁴ Odbiło się np. spotkanie z zastępcą red. nac. „Trybuny Ludu” Henrykiem Korotyńskim, który „mówił o aktualnych zagadnieniach obecnego okresu”, *ŻC*, 26.01.1957, 10–11.03.1957 i 21.05.1957.

kilka artykułów stricte politycznych⁵⁵. Oprócz tego istotnie zmieniono skład redakcji. Ze starego zespołu pozostali Bilik, Gierymski i Żmigrodzki, który objął obowiązki sekretarza redakcji. W stopce pojawił się dziennikarz „Życia Częstochowy” i „Gazety Częstochowskiej”, a zarazem sekretarz propagandy KM ZMS Zdzisław Litwiński oraz inny pracownik „Życia” Rajmund Piersiak (red. techniczny). Na przewodniczącego zespołu powołano Macieja Zawadzkiego.

Drugi numer „Lewarów” ukazał się dopiero 28 kwietnia 1957 r. z podtytułem „czasopismo społeczno-kulturalne”. W otwierającym go artykule wskazano nowe ideowe inspiracje pisząc: „ukazał się w Warszawie pierwszy numer poważnego czasopisma *Polityka*, którego redakcja rozpoczęła swój dziewiczy artykuł, artykuł-*credo* od zwrotu: *Chcemy budować socjalizm, który się lubi*”. Niebawem długą przerwę w wydawaniu „Lewarów” tłumaczono następująco: „Niestety — nie mogliśmy wydawać czasopisma, nie mając na to zezwolenia, zezwolenie takie na drugi numer dotarło do nas dopiero w dniu 29 marca br.; mamy przeświadczenie, że będzie ono przedłużone na dalsze numery.” Nieco dalej niemal wprost zwracano się do cenzury:

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszystkie artykuły w pierwszym numerze były dojrzałe [...] nie ze wszystkimi wypowiedziami gorącego naszego pierwszego numeru solidaryzujemy się, rozumiemy, że niektóre wypowiedzi mogły nie wzbudzić zaufania, iż dalsze numery będą szeregu uchybień pozbawione, dlatego też chcemy pracować dalej, chcemy by nas oceniła opinia społeczna i Szanowne Urzędy.

W końcu apelowano trawestując Schillera: „Królu, pozwól nam... pisać”.

Trudno nie zgodzić się z opinią Gierymskiego, że nowym „Lewarom” wyrwano żęby. W drugim numerze pisma nie odnajdziemy już żadnych odniesień politycznych, a jedynie dwa teksty dotyczyły kwestii społecznych: Macieja Zawadzkiego (*Nauka a polityka*) i Leszka Lortzinga (*Porozmawiajmy więc o alkoholu*). Zawartość zdominowała problematyka kulturalna. Franciszek Sobalski przedstawił tekst historyczny (*Nadanie Mstowowi praw miejskich*), Helena Hohensee nakreśliła *Kierunek pracy częstochowskiego muzeum*, a Józef Mikołajtis⁵⁶ wspominał, zmarłego 23 marca 1957 r., Juliusza Kleina. Nadto w „Lewarach” znalazły się wiersze: Leonarda Drzewieckiego, Tadeusza Gierymskiego i Stanisława Jaworskiego oraz opowiadania Zbigniewa Żmigrodzkiego. Reprodukowano grafiki Maksymiliana Brożka i Włodzimierza Ściegienego. Opublikowano też recenzję teatralną Macieja Zawadzkiego.

⁵⁵ T. Gierymski, „Lewary”...

⁵⁶ J. Mikołajtis (1898–1991) urodzony w Łodzi, wychowany w Krakowie, do Częstochowy przyjechał w 1931 r. Członek POW, filolog, regionalista, nauczyciel, publicysta. Przed wojną współpracował z lokalnymi czasopismami literackimi, po 1945 r. był nauczycielem języka polskiego w częstochowskich szkołach średnich oraz częstochowskim niższym seminarium duchownym. Pełnił też funkcję zastępcy dyrektora częstochowskiego muzeum, a w 1956 r. utworzył częstochowski oddział Tow. Lit. im. A. Mickiewicza. J. Sętoński, *Cmentarz Kule w Częstochowie...*, s. 196–197.

Drugiego numeru „Lewarów” pozostałe częstochowskie tytuły prasowe nie zauważyły. Jak wspominał Tadeusz Gierymski podjęto próbę utrzymania edycji, która okazała się jednak nieudana. W pewnym sensie funkcje lokalnego czasopisma społeczno-kulturalnego przejął wydawany od marca 1958 r. miesięczny dodatek do „Gazety Częstochowskiej” zatytułowany „Nad Wartą”.

Rekwiem dla częstochowskiego października próbował napisać Wiesław Głowacki. W maju 1957 r. cenzura zdjęła z „Po prostu” jego artykuł *Miasto bezprawia*. Ponownie podjął w nim wątek lekarski, informował o procesach o zniesławienie jakie wytoczono dziennikarzom oraz o karach partyjnych nałożonych na liderów „Ruchu Październikowego”. Sugerował, że na podstawie zjawisk zachodzących w Częstochowie należy wyciągnąć ogólnopolskie wnioski dotyczące praworządności, tłumienia krytyki, w tym prasowej oraz roli opinii publicznej⁵⁷.

Podsumowując powyższe informacje stwierdzić można, że prasie częstochowskiej jedynie między wrześniem 1955 r. a styczniem 1957 r. udawało się w miarę uczciwie i rzetelnie informować opinię publiczną o lokalnej sytuacji ekonomicznej, społecznej i politycznej. Wielu dziennikarzy z racji studiów i pracy zawodowej oraz więzi rodzinnych utrzymywało żywe kontakty z prasą warszawską. Skutkowało to nie tylko (zwykle bardzo krytycznymi) relacjami z Częstochowy publikowanymi na łamach prasy krajowej, ale też inspirowało częstochowskich studentów i inteligencję do walki ze stalinizmem oraz wzrostem jakości miejscowej prasy. Potwierdziła to zawartość zarówno „Gazety Częstochowskiej”, jak i mutacji gazet śląskich i warszawskich, a nade wszystko „Lewarów”.

Pierwszy numer tej efemerydy wzorowano na „Po prostu”. Gdy rozprawiono się z najbardziej aktywnymi działaczami tzw. Ruchu Październikowego ukazał się wyjąłowany drugi numer tego pisma. Choć tym razem odwoływano się do „Polityki” otrzymaliśmy lokalne pismo regionalistyczno-literackie, które stanowiło zaczyn dodatku społeczno-kulturalnego do „Gazety Częstochowskiej”. Inną realną pozostałością „odwilży” okazało się kilka lokalnych placówek kultury oraz istotny wzrost aktywności twórczej miejscowych literatów, artystów i nauczycieli akademickich.

Bibliografia

Prasa

„Dziennik Zachodni” 1956–1957

„Gazeta Częstochowska” 1956–1957

⁵⁷ J. Keńska, *Burżuazyjne wymysły „Po prostu” czyli potyczki tygodnika z cenzurą w 1957 roku*, [w:] *Dziennikarze władzom, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, pod red. T. Wolszy i S. Ligarskiego, Warszawa 2010, s. 146.

„Lewary” 1957

„Życie Częstochowy” 1956–1957

Materiały źródłowe

Biogram Zbigniewa Żmigrodzkiego: <http://ibin.us.edu.pl/zmigr/> [dostęp: 30.11.2016].

Gieryski T., „Lewary”, „Aleje 3” 1998, nr 16.

Kijonka T., *Miasto bez gazet*, <http://sdrp.katowice.pl/archiwum/4656> [dostęp: 30.11.2016].

Klub Młodej Inteligencji — Częstochowa, „Nowy Nurt” 1956, nr 6.

Lenart J., *Jeden dzień w październiku*, „Sztandar Młodych” 4.11.1956.

Opracowania

Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL, pod red. U. Jakubowskiej, Warszawa 2011.

Habielski R., *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009.

Jarosz D., *Częstochowa w 1956 roku*, [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego*, t. 4: *Dzieje miasta i klasztoru po 1945 roku*, pod red. K. Kersten, Częstochowa 2007.

Keńska J., *Burżuazyjne wymysły „Po prostu” czyli potyczki tygodnika z cenzurą w 1957 roku*, [w:] *Dziennikarze władzom, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, pod red. T. Wolszy i S. Ligarskiego, Warszawa 2010.

Mielczarek T., *Od „Monitora” do „Gońca Reklamowego”*. *Dzieje prasy częstochowskiej (1769–1994)*, Kielce 1996.

Mielczarek T., *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”*. *Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003.

Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.

Sętowski J., *Cmentarz Kule w Częstochowie. Przewodnik biograficzny*, Częstochowa 2005.